



1000821140







Arbuz

STATYSTYKA KOŚCIELNA

GALICYI

5534-7260

w ruskiem oświeceniu.

Ilość cerkwi a kościołów polskich

≡ w Archidiecezyi lwowskiej o. ł. ≡

napisał ks. E. B.



LWÓW

Z DRUKARNI JÓZEFA CHĘCIŃSKIEGO, PIEKARSKA 32.

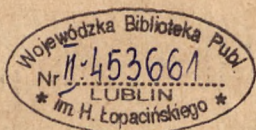
1910.

Skład główny w księgarni

Zienkowicz i Chęciński

we Lwowie, ul. Teatralna 1.

201 207
1750



7-182/03/10A

Biblioteka — H. Łobaniewski
— Łoban

2-x-913.

19445.

Amig

I.

W Nrze 51 z r. 1908 zamieściła »Gazeta kościelna« — co także i dzienniki polityczne uczyniły — ogólne zestawienie dyecezyj polskich z ruskimi w Galicyi. W zestawieniu tem wyszczególniła mianowicie »Gazeta kośc.« ilość kleru i parafii tak polskich, jak i ruskich w poszczególnych dyecezyach obydwóch obrządków naszego kraju, oraz podała wysokość kwot, pobieranych z galicyjskiego funduszu religijnego przez jedno i drugie. Owóż z porównania tego, które opierało się na cyfrach i datach urzędowych, wynikała niezbiecie olbrzymia krzywda i upośledzenie nadzwyczajne, jakiego my Polacy w porównaniu z Rusinami doznajemy od dawna w Galicyi na polu kościelnem. Długi czas na wspomniane cyfry i daty dzienniki ruskie nic nie odpowiadały. I słusznie bardzo. Bo na liczby urzędowe nie ma co odpowiedzieć i nie można ich też ani obalić, ani im zaprzeczyć. Wszak cyfry te mogą być mylne chyba tylko w drobnostkach, a drobnostki nie zmieniają całości. Dopiero pismo ruskie »Niwa«, widocznie śmielszej natury, które w tych dniach doszło rąk naszych, w Nrze 2 z r. 1909 w artykule pod tytułem: »Cerkownaja statystyka w polskiem oświeteniu« podjęło się tego zadania i dało na nie odpowiedź. Ale jaką? Ciekawe za prawdę są słowa »Niwy« w tej sprawie. Dlatego podamy je tu do wiadomości Szan. czytelników.

Oto co pisze »Niwa«.

— »Co do cyfr — jeśli one prawdziwe, nie mamy nic do zarzucenia. Wpada jednak w oko, że »Gazeta kościelna« przeciwstawia urzędowy spis ludności spisowi, robionemu przez samych Rusinów, względnie przez ruskie Ordynaryaty.

Grekokatolików jest, jak podała »Gazeta kościelna« 229 240 więcej, niż Rusinów, a Polaków podług niej 170 995 więcej, niż Łacinników. I przy tem wszystkim »Gazeta kośc.« narzeka, że 30.000 włościan-łacinników przyznało się do tej narodowości, do jakiej »faktycznie« należą z mowy i ze zwyczajów (tj. do ruskiej) — a zapomina, że setki tysięcy greko-katolików ogłosiło się za Polaków«.

Na to odpowiadamy: Takich cyfr, jak wyżej przytoczone z »Niwy«, t. j. 229 240, oraz 170 995 »Gazeta kościelna« wcale nie podała. Wylęgły się one widocznie w redakcyi »Niwy«, lub w głowie autora artykułu, a że na niczem nie są oparte, więc są zgoła mylne. *Quod gratis asseritur, gratis negatur.* »Gazeta kościelna« w zacytowanym na początku numerze, który mamy pod ręką, podała tylko 3 szczegóły, mianowicie:

a) Parafij ruskich w Galicyi jest ogółem 1.875, a polskich tylko 889. To znaczy, że my Polacy mamy parafii o 986 mniej, niż mają Rusini;

b) z kas rządowych pobierają Rusini na utrzymanie swych parafij rocznie o 1,418.134 koron więcej, niż my Polacy — i

c) ilość Rusinów w Galicyi według ich własnego obliczenia wynosiła w r. 1908: 3,303.240 dusz, a według rządowej statystyki tylko 3,074.000 osób. Polaków zaś w Galicyi było przeszło $\frac{1}{2}$ miliona (dokładnie 514.765), więcej, niż Rusinów.

Następnie pisze »Niwa«, co następuje: »Gazeta kościelna« zazdrości, że Rusini mają więcej kapłanów w duszpasterstwie, niż Polacy (2000 i 1600). A któż temu winien, że polska młodzież niechętnie wstępuje do seminarjów, tak że trzeba werbować kandydatów, zwalniając ich od matury«.

Zapewne, gdyby nasze władze duchowne przyjmowały każdego bez różnicy i zbadania jego curriculum vitae, jak to robią Rusini, zgłaszającego się na kandydata do seminarjum duchownego, albo gdyby nawet tych, których nie dawno same wydały (fakta autentyczne), przyjmowały napowrót do seminarjum (na prośby ojców, braci, szwagrów itd.), to

oczywiście liczba kleru ob. łac. byłaby u nas dostateczną. Ale w naszym obrządku główną wagę kładzie się na dowody prawdziwego powołania kapłańskiego, a gdy tych nie ma, wydała się ze seminaryum nawet najzdolniejszych alumnów. Bo nam chodzi nie o ilość, ale o jakość kleru. Zresztą, o ile wiemy, nie przyjmuje się od dłuższego czasu w żadnem ze seminaryów duch. łacińskich w Galicyi kandydatów, którzy nie złożyli egzaminu maturalnego, a nadto odprawia się co roku pewnej liczbie zgłaszających się maturzystów przyjęcia dla braku miejsca.

Z kolei pisze »Niwa«: »Polacy mają o 1000 duszpasterzy mniej, niż Rusini. Ale za to mają więcej katechetów i wikarych. Zresztą któż temu winien, że sami polscy proboszczowie nie dopuszczają do pomnażania probostw w zachodniej Galicyi, ażeby nie ukracać sobie i tak zbyt wielkich dochodów? Rząd pewnie nie zabroni im pomnożenia probostw, bo Koło polskie, to siła«.

Słowa te są albo złośliwą insynuacją »Niwy«, albo dowodzą nieznajomości stosunków w dyecezyach łacińskich w Galicyi. A zresztą, czyż choćby największa ilość księży katechetów i wikarych może zastąpić tak wielki brak parafij polskich? Wszak katecheci i wikaryusze przenoszą się z jednej posady na drugą, a duszpasterstwo dobrze prowadzone wymaga stałych i odpowiedzialnych za parafię kapłanów, a takimi są i być mogą jedynie proboszczowie ¹⁾!

Co do bogatych probostw polskich, o które »Niwie« chodzi, tych jest w Galicyi bardzo nie wiele i na palcach policzyć je można. Faktem zaś powszechnie wiadomym jest, że bardzo wielu księży polskich w Galicyi tak lichy jest uposażonych (nie mają zazwyczaj ani kawałka ogrodu lub pola, czego nie ma nigdzie u Rusinów), że ledwo wyżyć mogą. Cerkiew ruska w Galicyi o wiele jest zasobniejsza, niż Kościół polski. Najdośladniejszym dowodem tego jest fakt,

¹⁾ Por. także art. p. n. »Kościół i Cerkiew w Galicyi wschodniej« zamieszczony w r. z. w »Gaz. kośc.«. Rozprawka ta wyszła też osobno powiększona (cena 50 hal.).

iż w roku 1900 przedstawiało (według urzędowych wykazów) uposażenie ziemi parafii ruskich wartość: 18,420.683 koron, a parafii polskich tylko 10,573.794 koron. Taki był stosunek w całej Galicyi. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę tylko obszar dwóch wschodnio-galicyjskich dyecezyi łacińskich (tj. lwowskiej i przemyskiej), a trzech ruskich, to ta przewaga po stronie ruskiej przedstawi się jak 4:1. Nadto dochód, jaki ma kler parafialny ruski ze swej ziemi, wynosi (znowu według urzędowych danych za rok 1900) rocznie 735.143 koron, dochód zaś kleru polskiego (w całej Galicyi) ze ziemi wynosi rocznie tylko 419.730 kor. A gdy dodamy do tego wymienione powyżej pobory z funduszu religijnego, jakie mają corocznie księża ruscy i polscy, to okaże się jeszcze lepiej, o ile my jesteśmy pokrzywdzeni w tym względzie.

II.

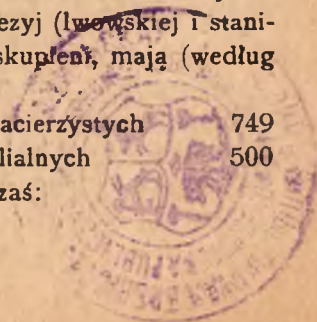
W dalszym ciągu pisze »Niwa« (Nr. 2).

»Na Wschodzie Polacy strasznie mnożyliby »kapliczki«, chociaż bez potrzeby (sic!), ale zachodnia Galicya im bajdurzy« (to zn. przeszkadza).

Czy to przewrotność, czy perfidya, czy ignorancya, pytamy? Wszak wiadomo powszechnie, co i sami Rusini przyznają, że my Polacy zbyt mało posiadamy kościołów i kaplic, zwłaszcza we wschodniej Galicyi. Bo są dotąd takie okolice, że na szlaku 3, 4 aż do 9 mil nie mamy, ani kościółka, ani kaplicy polskiej. A mimo to »Niwa« utrzymuje, że są one niepotrzebne. Z tarnopolskiego zaś powiatu donoszą właśnie, że Rusini uchwalili »wytężyć zdwojoną energię w walce przeciw tendencyi budowania kościołów i kaplic«, oraz »przeciw organizowaniu nowych parafii łacińskich i ekspozytur«. Wobec takich twierdzeń najlepiej będzie, gdy zestawimy odnośne cyfry. Oto w archidiecezyi lwowskiej ob. łac. na ogromnym obszarze, ciągnącym się od Gródka Jagiellońskiego aż do kończyn południowych Bukowiny (który to obszar należy do polskiej archidiecezyi lwowskiej i gdzie łacinnicy nadzwyczajnie są rozrzućeni), my Polacy mamy tylko 318 kościołów parafialnych i to niekiedy bardzo ubogich. A natomiast Rusini na temże samem terytorjum, należącym do dwóch ich dyecezyj (lwowskiej i stansławowskiej), acz są wszędzie bardzo skupieni, mają (według ich własnych źródeł urzędowych):

a) w archid. lwowskiej cerkwi macierzystych	749
» » » filialnych	500

Razem 1249 i nadto 39 kaplic, zaś:



b) w dyecezyi stanisławowskiej mają cerkwi mac. 430
 » filialn. 293
 i kaplic 59

Ogółem mają Rusini 2070 domów Bożych, a Polacy mają tylko 318 kościołów! Gdzież więc jest obfitość domów Bożych i gdzie ich brak? Po której stronie jest większa potrzeba ich budowy, czy po stronie polskiej, czy ruskiej? Jakżeż więc autor z »Niwy« twierdzić może, że »Polacy strasznie mnożyliby »kapliczki«, chociaż bez potrzeby«. Zaprawdę, czytając to, ma się wrażenie, że autor z »Niwy« kpi sobie po prostu ze swych czytelników, skoro im takie fałsze daje do czytania.

Następnie pisze »Niwa«:

»Polacy dostają mniej« (przynajmniej tego nie zaprzeczaj!) z »funduszu religijnego«. Ależ fundusz religijny powstał: 1. z pracy ruskiego narodu (sic!) na ruskiej ziemi! 2. Jak Polacy mogą narzekać na swe pokrzywdzenia przez fundusz religijny, kiedy polscy księża tak znakomicie są uposażeni, że uzupełnienia z funduszu religijnego wcale nie potrzebują? Ruski naród, uciskany przez Tatarów dla polskich celów narodowych i trzymany w ciemnocie przez »polski rząd«, nie może tak utrzymać swego kapłana, jak polscy parafianie swego. Otóż fundusz religijny przynajmniej w części rekompensuje ruskiemu narodowi tę krzywdę, jaką mu wyrządzili polskie »zawołoki« (tj. włóczęgi, co się zawlekli na Ruś!) na jego własnej ziemi! Polacy opłacają grubo swoimi pieniędzmi ruską przewagę na kościelnem polu — ci Polacy, co skrzywdzili ruski naród na wszystkich innych polach, ci Polacy, co swoje dyecezye i probostwa fundowali ruskim kosztem!

Zaprawdę, czytając takie niedorzeczności, własnym oczom wierzyć się nie chce! Gdzież to autor z »Niwy« wyczytał i na jakich argumentach oparł się, twierdząc, że fundusz religijny, który rząd austriacki utworzył ze skasowanych przez siebie klasztorów i dóbr kościelnych polskich,

powstał »z pracy ruskiego narodu«? A dalej, takąż to jest wdzięczność ruska dla tych Mazurów-kolonistów, których ongiś królowie polscy na opuszczonych i przez wrogów ruskiego narodu zniszczonych obszarach osiedlili, a którzy pierśmi swemi i krwią swoją bronili i tylekroć obronili Czerwoną Ruś przed niewolą tatarską, czy turecką?! Kto wie, gdyby nie te »zawołoki«, jak ich śmie nazywać »Niwa«, czyby Ruś Czerwona nie jęczała dotąd jeszcze pod jarzmem tatarskiem, czy tureckiem?

Wreszcie, tu już jest szczyt ignorancyi, czy złej woli autora z »Niwy«, gdy twierdzi znowu gołosłownie, że »Polacy dyecezye swoje i probostwa fundowali ruskim kosztem«. Jakież ma autor dowody na to? Przeciwnie, możemy pouczyć autora z »Niwy«, że w Galicyi nie ma ani jednego probostwa ruskiego, nie ma ani jednej cerkwi, choćby filialnej, aż do naszych czasów, do których erekcyi Polacy w swej dobroduszości i szlachetności nie przyłożyli się byli jużto swoim groszem, już dotacyą in natura, a nawet pracą. Niezbitym do wodem tych słów jest i ten fakt, że jeszcze dotąd jest przeszło 1400 Polaków kollatorami probostw ruskich (oczywiście nie za darmo i nie dla honoru tylko), a mianowicie:

a) w archid. lwowskiej ob. gr. katol. jest ich	566
b) w dyec. przemyskiej	» 542
c) w dyec. stanisławowskiej	» 324

Ogółem przeto 1432 jest łacinników, ponoszących dotąd wszystkie ciężary, z prawem kollatorstwa beneficjów ruskich połączonych! Cóż na te cyfry, któreśmy z umysłu z ruskich źródeł urzędowych zaczerpnęli, odpowie autor z »Niwy«, który tak stanowczo i tak bez zadnych dowodów ogłasza w piśmie publicznem swoje niezgodne z prawdą sentencye?

Zanim na ostatnie we wspomnianym numerze »Niwy« odpowiemy błędy, dodamy jeszcze dla pouczenia autora, że nie Polacy »ruskim kosztem fundowali swoje dyecezye«, ale że wręcz przeciwnie polskim groszem utrzymywane są dyecezye ruskie. Dość wspomnieć, że nawet kapituła u św. Jura

we Lwowie powstała z funduszków Kościoła polskiego i że jego kosztem, bo z funduszu religijnego polskiego, dotąd się utrzymuje. Dowody na to może otrzymać autor z »Niwy« w lwowskim c. k. namiestnictwie, dokąd go też odsyłamy, by nie przedłużać naszej odpowiedzi.

III.

Z kolei przystępujemy do ostatnich w Nrze 2. »Niwy« z r. 1909 zamieszczonych zarzutów przeciw naszej statystyce kościelnej z r. 1909. Oto słowa »Niwy«:

»Jak bezpodstawne są narzekania »Gazety kościelnej« na pokrzywdzenie Polaków we wschodniej Galicyi na polu kościelnem, świadczą takie daty (»Diło« Nr. 2, 1909 r.): w tarnopolskim dawnym cyrkule, który obejmował 4 teraźniejsze powiaty, było 18 probostw do 18 wieku. Potem przybyło 9 nowych od roku 1821—1901. Oprócz tego w ostatnich 20 latach dodano jeszcze 13 ekspozytur, a zatem jest 40 stacyj duszpasterskich. Oprócz tego jest kaplic i kościołów w liczbie 36 dusz (sic!), gdzie nie ma księży«.

Konia z rzędem temu, kto zrozumie tę stylizacyę »Niwy«, czy »Diła«, na które się »Niwa« powołuje. A przede-wszystkiem: co znaczy — pytamy — ten ostatni ustęp: »Oprócz tego jest kaplic i kościołów w liczbie 36 dusz (?), gdzie nie ma księży«?

Jak zaś bałamutne i fałszywe po prostu są powyższe twierdzenia autora, który widocznie na chybił trafił podał odnośne cyfry i nawet nie zadał sobie trudu, by zaglądnąć do źródeł urzędowych, zobaczymy niebawem. My go w tem wyręczymy i na podstawie własnych źródeł ruskich damy mu następujące wyjaśnienie i pouczenie:

Dawny, tak zwany »cyrkuł« tarnopolski obejmował 4 teraźniejsze, powiaty polityczne, to jest: tarnopolski, trembowelski, skałacki i zbarazki. Otóż w tych 4 powiatach Rusini mają:

a) w tarnopolskim	40 parafii,
b) w trembowelskim	17 »
c) w skałackim	30 »
d) w zbaraskim	24 »

Ogółem tedy mają tam Rusini nie 40, ale 111 (wyraźnie sto jedenaście) parafii. A wszystkie te parochie są samoistnemi i w pełną kongruę proboszczowską zaopatrzonemi parafiami i obsadzone są księżmi ruskimi. Cóż na te cyfry powie autor z »Niwy«, czy »Diła«, tak widocznie z umysłu ogłaszający fałszywe cyfry i szczegóły?!

A my Polacy na temże samem terytoryum, ile mamy parafij? Znowu ze źródeł urzędowych wymieniamy:

a) w tarnopolskim	my Polacy mamy tylko 11 parafii,
b) w trembowelskim	» » » » 6 »
c) w skałackim	» » » » 10 »
d) w zbaraskim	» » » » 5 »

Razem więc mamy tam tylko 32 parafij na 111 parafij ruskich, mimo że tam Polacy są bardzo porozrzucani i mimo że liczymy tam ogółem 137.558 dusz ob. łac. Zatem jedna parafia polska wypada tam na przeszło 4298 dusz, gdy natomiast u Rusinów, mających nawet parafie tylko po 140—200 dusz liczące, wypada ogółem jedna parafia na trochę więcej niż 1000 dusz. Zaś co do domów Bożych, mamy jeden kościół polski na 3015 dusz, a u Rusinów przypada jedna cerkiew na 956 dusz. Co za różnica!

Może teraz zrozumie przecież autor z »Niwy«, jaka w tych cyfrach urzędowych zaznaczona jest krzywda i jakie upośledzenie polskiego kleru i ludu, a z drugiej strony jakie uprzywilejowanie (niezasłużone wcale) Rusinów pod panowaniem (!) polskiem w Galicyi. Wszak sami to Rusini przyznają, że każda parafia to ostoja i twierdza dla narodowości i obrządku. A w obec tych cyfr, któż ma tych twierdz więcej u nas? Polacy czy Rusini? Już zaś nikt lepiej tego od samychże Rusinów nie zrozumiał od dawna. Oni to bowiem właśnie dlatego, że każda parafia jest twierdzą dla ich narodowości i obrządku, wprost zalali całą wschodnią Galicyę (nie pytając się, czy potrzebne, czy zbyteczne) swojemi pa-

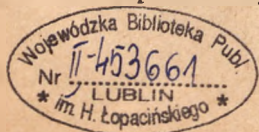
rafiami i cerkwiemi. Doszli zaś do tego tem łatwiej i prędzej, że stało się to nie ich kosztem, ale kosztem polskiego funduszu religijnego i kosztem tak zwanych subwencyj rządowych, do których my Polacy naszymi podatkami się przyczyniamy i kosztem ofiar szlachty polskiej, która, nie bacząc na potrzeby religijne i narodowe ludu polskiego, już to dotacyą w gruntach lub pastwiskach, lasach i innych darach (jak wolne mlewo itd.) przyczyniła się we wielkiej mierze do erekcyi tylu zbytecznych parafij ruskich. Co więcej, my Polacy dotąd jeszcze składamy te liczne bardzo i ciężkie ofiary na korzyść Rusinów, bo, jak już poprzednio wspomnieliśmy, prawo prezenty parafij ruskich, z którem, jak wiadomo, wielkie połączone są dla Polaków ciężary, więcej niż w $\frac{3}{4}$ z liczby ogólnej parafii ruskich w Galicyi należy do właścicieli ziemskich Polaków. Czemuż tego szczegółu nie podnosi zgoła ani słówkiem »Niwą«? Wszak Rusini mają u nas 986 parafii więcej, niż my Polacy. Czyż to bagatela? Gdyby przyjąć, że każda parafia ruska kosztuje kraj nasz rocznie tylko 1200 koron (taka jest u nas najniższa kongrua proboszczowska), to w rezultacie otrzymamy kwotę 1,183.200 koron, wydawanych corocznie na te parafie. A że dzieje się to już od całego szeregu lat, więc łączna kwota wyniesie setki milionów koron. I za takie to ogromne uprzywilejowanie, groszem polskim corocznie podtrzymywane, pięknie się nam odwdzięczają teraz pisma ruskie!

Cóż na to wszystko odpowie autor z »Niwą«, twierdzący bezpodstawnie, że Polacy na każdym polu skrzywdzili Rusinów?

W końcu ostatni zarzut »Niwą«. Odpowiemy nań całkiem krótko, by nie przedłużać naszej odpowiedzi. Oto słowa »Niwą«:

»Ruska parafia Strusów ma ponad 3200 dusz, 4 cerkwie, 4 szkoły, a mimo tego nie ma tam systemizowanego wikarego, podczas gdy w takim Grzymałowie jest 4 księży polskich«!

Na to odpowiadamy: Tak jest, w Strusowie nie ma sy-



stemizowanej posady ruskiego wikarego, ale de facto jest tam wikary ruski (możemy autorowi z »Niwy« nawet wymienić jego nazwisko), a to już na jedno wychodzi. Ileż i w naszym obrządku jest wikaryatów nie systemizowanych, ale nam o to nie chodzi, tylko o to chodzi, żeby te wikaryaty były obsadzone.

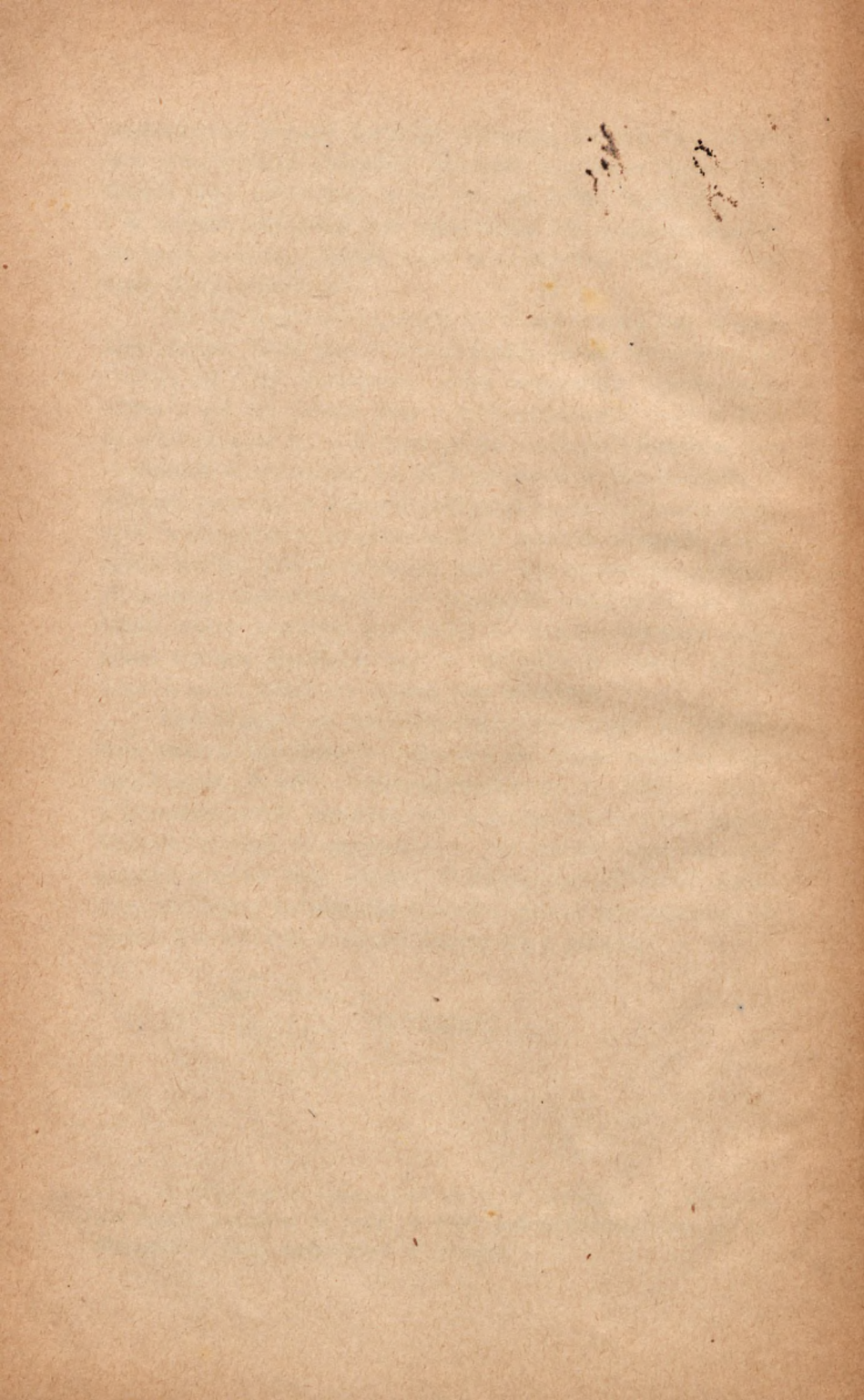
Co do Grzymałowa, autor z »Niwy« znowu jest w wielkim błędzie. Tam jest trzech księży polskich (nie czterech), to jest: proboszcz, jeden wikaryusz i jeden katecheta¹⁾, ale też parafia polska w Grzymałowie liczy w b. r. aż 6823 dusz ob. łac. i do tego (po za miastem Grzymałów) rozrzuconych w promieniu 1—22 kilometrów w 14 wioskach, do których przystęp, w zimowej zwłaszcza porze i w czasie roztopów wiosennych i jesiennych, przy znanych drogach podolskich, bardzo jest utrudniony, jeżeli nie wprost niemożliwy. A zresztą pasterzowanie w obrządku ruskim — co sami księża ruscy otwarcie przyznają, 4—5 razy wymaga mniej pracy i mniej wysiłków, niż w obrządku łacińskim, łatwiej więc u nich obejść się można bez wikarych.

Oto takimi to fałszywymi wiadomościami karmi »Niwa« swoich czytelników i zatruwa im coraz bardziej i ducha i serce. A nikt — charakterystyczny to fakt — nawet z poważniejszych Rusinów, lub z grona dobrych księży, których, chętnie to przyznajemy, ma naród ruski, nie występuje przeciw tego rodzaju elukubracyom. Czemu? Zaiste czyż nie lepiej byłoby dla Rusinów, gdyby przynajmniej ich pisma katolickie więcej liczyły się z prawdą?



¹⁾ Wprowadzić szematyzm na r. b. wymienia 3 wikarych, ale dodaje wyraźnie że jeden z nich jest administratorem w Jabłonowie, a drugi ekspozytem w Ostapiu.









15,00

A

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

453661 £

z. II.2000

1000821140

